

Neonazista skazany w Niemczech za tatuaż

24 grudnia 2015

Prokurator domagał się 10 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności dla mężczyzny, który według strony oskarżającej wytatuował sobie na plecach symbole gloryfikujące Holokaust.

27-letni neonazista został skazany w tzw. postępowaniu przyspieszonym. Kodeks karny RFN przewiduje nawet pięć lat więzienia za podżeganie do nienawiści na tle narodowościowym. Takiego czynu właśnie, jak też zakłócenia porządku publicznego dopuścił się zdaniem berlińskiego sądu Marcel Zech.

Chodzi o dużych rozmiarów tatuaż przedstawiający bramę obozu koncentracyjnego i znany z KL Buchenwald napis „Jedem das Seine” (niem. „Każdemu to, co mu się należy”). Nazistowską ornamentykę dostrzegł jeden z gości w popularnym aquaparku w miejscowości Oranienburg koło Berlina, gdzie rekreacji zażywał również Zech. Kwestia została zgłoszona ratownikowi, jednak ten nie zareagował, dopiero później, po kolejnej interwencji, dwóch innych ratowników obiecało zgłaszającemu “zajęcie się sprawą”. Opieszałość obsługi aquaparku skłoniła świadka do wykonania fotografii i zamieszczenia jej na portalu „Facebook” z dokładnym wskazaniem miejsca i czasu oraz opisem: “Takie typy bezkarnie pokazują się na basenie w Oranienburgu”. Krótko po ukazaniu się zdjęcia prokuratura wszczęła śledztwo.

Już na początku dochodzenia, gdy tylko zidentyfikowano właściciela uroczego tatuażu, okazało się, iż jest on nie tylko nazistą, ale ma również pokaźny dorobek kryminalny. Wielokrotnie sąd wymierzał mu kary grzywny, w tym za uszkodzenie ciała, prowadzenie samochodu bez prawa jazdy czy nadużywanie funkcji publicznej. Zech jest też samorządowcem, członkiem Narodowej Partii Niemiec (NPD). Z ramienia tej skrajnie prawicowej partii zasiada m.in. w radzie powiatu

Barnim w Brandenburgii.

Torsten Lowitsch, prokurator, który wszczął postępowanie w tej sprawie, domagał się dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności bez możliwości warunkowego zawieszenia wykonania kary. Tatuaze noszone przez oskarżonego uznał za „przemysłane zestawienie symboli i jasnego hasła”, które jest wyrazem „głębokich przekonań”.

Oskarżonego bronił znany w środowisku niemieckich neonazistów Wofram Nahrath, były przywódca zdelegalizowanej w 1994 r. organizacji „Wiking-Jugend” (niem. „Młodzież Wikingów”).

Ostatecznie, za obnoszenie się z nazistowskim tatuażem sąd w Oranienburgu skazał Zecha na pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu. Sędzia przyznała, że wzór tatuażu Zecha wyraża jednoznaczną aprobatę zbrodni nazistowskich i nie ulega także wątpliwości, że oskarżony celowo, ostentacyjnie demonstrował swój tatuaż w miejscu publicznym, a tym samym stał się winnym zakłócenia porządku publicznego.

Komentatorzy i dziennikarze w Niemczech wyrażają oburzenie i troskę o wyraźnie zmniejszającą się wrażliwość społeczną właśnie w materii neonazizmu. W „Nordsee-Zeitung”, lokalnej gazecie z Bremerhaven napisano m.in. „zbyt długo ignoruje się w naszym kraju brunatne bagno”. Dziennikarze krytykują też obsługę obiektu sportowego, w którym doszło do zdarzenia. „Nazistowski tatuaż prawie nikogo nie zgorszył, a aquapark zrezygnował ze złożenia doniesienia o przestępstwie. Trzeba było też szeregu doniesień prasowych, żeby wymiar sprawiedliwości poczuł się w ogóle zmuszony do wszczęcia postępowania w sprawie podżegania do nienawiści” – czytamy w artykule. Wielu dziennikarzy krytykowało także niski wymiar kary i spekulowało wokół konieczności delegalizacji niemieckich narodowców.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu